

**Pawilon
rehabilitacyjny
w Świebodzinie
ma być gotowy
za cztery miesiące**

str. 5



**Prawnicy
oceniają**
nowelizację "lex Tusk"
i powrót na wokandę
prezydenckich
ulaskawień

str. 6



**Awans
jest nasz!**
Lechia Zielona
Góra zagra
w Centralnej
Lidze Juniorów

str. 11



NASZA LUBUSKA

nr 22 (60)
30 czerwca-13 lipca 2023
ISSN 2720-1783

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl

lci-lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne



**PARK KOSMICZNY JUŻ
WKRÓTCE W NASZYM
WOJEWÓDZTWIE**

str.2



DA VINCI W GORZOWIE

str.5

W NUMERZE

6 milionów złotych
dla samorządów
na inwestycje. Jakże?

str. 4

Opozycja robi
rewolucję w powiecie
nowosolskim.

str. 7

Wszystko nie po kolei,
czyli Polregio w ogniu
krytyki

str. 7

TAK DLA ZARZĄDU!

**Sejmik udzielił zarządowi województwa wotum
zaufania oraz absolutorium z wykonania budżetu.**

W pierwszym z głosowań, które było następstwem przedstawienia raportu o stanie województwa, głosów za było 16. W drugim, zarząd poparło 17. radnych. Zarówno raport jak i informację na temat wykonania budżetu prezentowała radnym pani marszałek Elżbieta Anna Polak, która podkreślała m.in. zmniejszenia zadłużenia samorządu o 22,8 mln zł. - To blisko 11 proc. - podkreślała.

Z kolei z raportu radni mogli dowiedzieć się, że lubuska gospodarka systematycznie się rozpędza, rośnie PKB, bezrobocie jest rekordowo niskie a sektory innowacyjnych technologii rozwijają się najlepiej w kraju.

Co więcej, odwiedza nas też coraz więcej turystów, również zagranicznych. Coraz więcej podróżują też sami mieszkańcy regionu, co ma odbicie m.in. w statystykach portu lotniczego w Babimoście.

Niestety, są też problemy. Lubuskie, podobnie jak większość regionów w Polsce, systematycznie traci mieszkańców. Swoje zrobiła pandemia, ale nie bez znaczenia jest też emigracja i niski przyrost demograficzny. Liczba mieszkańców województwa spadła niedawno poniżej miliona, a już prawie co czwarty Lubuszanin jest w wieku poprodukcyjnym.

więcej na str. 3



**DO WZIĘCIA JEST
PRAWIE MILIARD
EURO**

str.2

Mecenat:

Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



Narodowy
Instytut
Muzyki
i Tańca

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury w ramach programu „Muzyka”,
realizowanego przez Narodowy Instytut Muzyki i Tańca

XXI FESTIWAL
www.muzykawraju.pl
4 - 20.08

Żagań
Zielona Góra
Letnica
Zabór
Jerzmanowa

Gorzów Wlkp.
Międzyrzecz
Świebodzin
Paradyż-Gościkowo

Partner główny:
Lubuskie
Warte zachodu

Festiwal w Internecie
3 - 12.11

NASZ KOMENTARZ

Rozmowy
na pograniczu

Umiemy jeszcze rozmawiać z naszym zachodnim sąsiadem? Współpracować? Informować się wzajemnie?... Podczas Polsko-Niemieckich Dni Mediów rozmawiano na temat wojny w Ukrainie, dezinformacji, katastrofy na Odrze, ale też o stosunkach polsko-niemieckich, które od lat nie były tak złe. – To jest problem polskiego rządu. Każdej partii autorytarnej zawsze potrzebny jest jakiś wróg. Niemcy się idealnie do tego nadają – mówił w wywiadzie dla Lubuskiego Centrum Informacyjnego prowadzący warsztaty Bartosz Wielński, zastępca redaktora naczelnego „Gazety Wyborczej”.

Kto w takim razie dba i będzie dbał o dobre relacje na pograniczu, żeby nie zaprzepaścić tylu lat współpracy, projektów, partnerstw, przyjaźni i takiego po prostu – „dobrego sąsiedztwa”? Żeby nie zniszczyć owoców „pojednania”, które dla wielu mają teraz gorzki smak? Odpowiedź jest chyba najprostszą z możliwych. – Nie chciałem, żeby była to tylko relacja z konferencji – mówił Mateusz Pojnar, laureat Polsko-Niemieckiej Nagrody Dziennikarskiej w kategorii Dziennikarstwo lokalne na pograniczu. – Rozmawiałem z ludźmi, żeby zapytać, skąd biorą się wzajemne obawy między Polakami i Niemcami, i czy to nie jest trochę tak, że dzisiaj to samorządowcy na pograniczu, troszeczkę – mówiąc kolokwialnie – „odwalają robotę” za rządy obu krajów. Że to oni teraz dbają o te stosunki polsko-niemieckie i o pojednanie, które jest pewnego rodzaju procesem. Oby ten proces nigdy się skończył, póki my...

Iwona Kusiak

stypendia
po lubusku

10 000

złoty rocznie mogą dostać najlepsi
uczniowie szkół ponadpodstawowych
w ramach programu stypendialnego

200

– o tyle złotych wzrośnie kwota
miesięcznego stypendiumPierwsze **pieniądze unijne**
już są do wzięcia

Ruszają pierwsze nabory wniosków w ramach programu Fundusze Europejskie dla Lubuskiego 2021-2027. Łącznie do wydania w nowej perspektywie mamy około 915 milionów euro, a już w najbliższym czasie wydany został pierwszy miliard.

O szczegółach mówili na konferencji prasowej: członek zarządu województwa Marcin Jabłoński i wicemarszałek Łukasz Porycki.

Wsparcie przedsiębiorców
i ochrona środowiska

– Na początku robimy to, na co najbardziej czekają beneficjenci. Jeśli chodzi o Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego, są to pieniądze dla przedsiębiorców. Będziemy wybierać instytucję z otoczenia biznesu, która zarządzi, na razie, kwotą 10 milionów zł, ale jesteśmy otwarci na zmiany, jeśli będzie większe zapotrzebowanie. Ta instytucja będzie później przyznawać bony dla przedsiębiorców, na które tak bardzo czekają, bo wiadomo, jaka jest sytuacja w gospodarce – mówił Marcin Jabłoński.

Ogłoszono również, że rozpoczyna się nabór wniosków ws. selektywnej zbiórki odpadów komunalnych.

– Druga część działań w ramach EFRR to konkurs na PSZOK-i. Na ten cel mamy 20 milionów zł. To też bardzo potrzebne działanie, bo wiele gmin nie jest jeszcze gotowych, by realizować obowiązujące przepisy prawa i w sposób zgodny z przepisami o ochronie środowiska zbierać odpady komunalne. Dlatego chcemy im pomóc – podkreślał członek zarządu województwa.

Uczniowie i seniorzy
na pierwszym miejscu

Łukasz Porycki wskazywał, że na samym początku wydatkowania unijnych pieniędzy na lata 2021-2027 priorytetem jest, by kontynuować



to, co doskonale sprawdziło się w poprzednich latach:

– Po pierwsze, startujemy z największym programem stypendialnym województwa lubuskiego, czyli Lubuskie Talenty i Lubuscy Zawodowcy. Przypomnę, że do tej pory w ramach starej perspektywy UE przyznaliśmy ponad 1500 stypendiów najzdolniejszym młodym Lubuszanom. Chcemy kontynuować ten program, więc już dziś startujemy z konkursem na operatora, a następnie z właściwym konkursem i naborem dla uczniów, który planujemy na przełomie sierpnia i września.

Wicemarszałek poinformował również, że zdecydowano się na zmianę wysokości przyznawanych stypendiów, co związane jest z aktualną sytuacją gospodarczą w Polsce.

– Mamy do zaoferowania ponad 7,3 miliona zł w ramach jednorocznego wsparcia. Zwiększamy też kwotę stypendiów, widząc, co się dzieje w Polsce – wielką drożyzną i inflacją. Dla

uczniów szkół podstawowych mamy teraz 800 zł miesięcznie zamiast 600, które były obecnie, a dla uczniów szkół zawodowych i liceów podnosimy wysokość stypendium z 800 zł do 1000, więc najlepsi uczniowie mogą zgarnąć nawet 10 tysięcy zł w roku szkolnym – podkreślał.

Nowa perspektywa finansowa UE i środki związane z Europejskim Funduszem Społecznym to nie tylko kwestie najmłodszych Lubuszan, bo jednocześnie startują konkursy dotyczące wsparcia domów dziennego pobytu dla seniorów.

– Chcemy, aby te domy dziennego pobytu, kluby seniora mogły funkcjonować bez zakłóceń, więc już teraz ogłaszamy ten konkurs w ramach EFS+, a pula wynosi 10 milionów zł. Jeżeli wszystkie wnioski będą świetnie napisane i przejdą pozytywną weryfikację, to jesteśmy w stanie zwiększyć alokację na ten cel – zapewnił Łukasz Porycki.

Adrian Stokłosa

Park Technologii Kosmicznych już na finiszu. Jak rozwijać go w przyszłości?

Finalizacja budowy Parku Technologii Kosmicznych w Nowym Kisielinie zbliża się wielkimi krokami. Jednak sam budynek nie wystarczy, by ten innowacyjny projekt zaczął funkcjonować. Potrzebne jest również zaangażowanie firm z sektora kosmicznego, które pozwoli na szeroki rozwój samego Parku, a wraz z nim kosmicznej gałęzi gospodarki, która bardzo szeroko wdziera się do naszego regionu.

Z tego właśnie względu w urzędzie marszałkowskim spotkali się przedstawiciele samorządu, nauki oraz reprezentanci firm z sektora kosmicznego. Rozmawiano o tym, jak efektywnie i w szybkim czasie przejść do działania, gdy budowa parku dobiegnie

końca.

– Park Technologii Kosmicznych jest projektem strategicznym, planowanym od kilku lat, rozmawiamy o nim praktycznie od roku 2017. Warunkiem jego budowy, powstania tej inwestycji, było utworzenie w Lubuskiem oddziału Polskiej Akademii Nauk i Centrum Badań Kosmicznych, które funkcjonuje u nas już od 2019 roku. Udało się to dzięki dobrej współpracy samorządu województwa z Uniwersytetem Zielonogórskim – mówiła marszałek Elżbieta Anna Polak.

Prof. Marek Banaszekiewicz, dyrektor zielonogórskiego oddziału Centrum Badań Kosmicznych PAN, zwracał uwagę, że najtrudniejszy w całym przedsię-



O przyszłości parku opowiadał
prof. Marek Banaszekiewicz

wzięciu był początek i decyzja, by Park Technologii Kosmicznych w ogóle powstał. Teraz pozostaje jednak kwestia tego, by do możliwości, które daje to miejsce, przekonać firmy z branży kosmicznej.

– Kiedy zaczynaliśmy w 2017 roku, to idea była taka, że brakuje właśnie takiego miejsca w Polsce, gdzie można by było kompleksowo prowadzić prace badawcze w dziedzinie inżynierii kosmicznych i technologii kosmicznych. Tylko dzięki entuzjazmowi i determinacji urzędu marszałkowskiego udało się tę inicjatywę przeprowadzić. Będzie można nas sędzić po wynikach, na które trzeba jeszcze poczekać, ale na razie wszystko idzie zgodnie z planem i jesteśmy pełni entuzja-

zmu – podkreślał profesor.

O nadziejach na owocną współpracę mówił na spotkaniu Paweł Wojtkiewicz, prezes Związku Pracodawców Sektora Kosmicznego. – Trzeba pogratulować tego pomysłu i determinacji w jego realizacji. Na pewno ta inwestycja jest unikatowa. Ze swojej strony, ze strony przedsiębiorców, muszę powiedzieć o tym, że rzeczywiście takiej infrastruktury testowej, różnych laboratoriów, które są potrzebne dla rozwoju przemysłu kosmicznego, w Polsce brakuje, a niektórych brakuje nawet w Europie. Można tutaj w związku z tym zbudować bardzo solidne podstawy – wskazywał Wojtkiewicz.

Adrian Stokłosa

Gospodarka w górę, populacja w dół

Zarząd województwa otrzymał wotum zaufania i absolutorium. Prezentujemy najciekawsze dane o naszym regionie i inwestycjach, które zaprezentowano na czerwcowej sesji lubuskiego sejmiku.

Ostatni sejmik miał dwa istotne punkty w porządku obrad – raport o stanie województwa i absolutorium dla zarządu z tytułu wykonania budżetu. Wiele kwestii poruszonych w raporcie może nastrajać optymistycznie. Wskaźniki dotyczące szeroko pojętej gospodarki, transportu czy turystyki obfitują w „zielone słupki”. Martwi z kolei demografia.

O nietypowych okolicznościach, które w ostatnim czasie miały wpływ na nasz region, mówiła marszałek Elżbieta Anna Polak: – Rok 2022 zapisał się jako rok wyjątkowy. Wybuchła wojna, pojawiła się wysoka inflacja i kryzys energetyczny. Te sprawy miały wpływ na stan województwa.

Lubuski biznes się rozpędza

Najświeższe dostępne dane mówią o PKB per capita w Lubuskim wynoszącym blisko 56,2 tys. zł (wzrost o 6 tys. zł). W kraju to ponad 69 tys. zł. Wynik Lubuskiego to 62 proc. unijnej średniej.

Niezależnie od światowych zawirowań rośnie też liczba przedsiębiorstw. W ubiegłym roku funkcjonowało blisko 127,5 tys. podmiotów (największy przyrost miał miejsce w sekcji „informacja i komunikacja”). – Lubuszanie, pomimo trudności, odważnie biorą sprawy w swoje ręce – komentowała marszałek Polak.

Przeciętne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw również rośnie. Ale ważniejsze jest to, że tonie różnica między średnią krajową. W 2022 było to kolejno 6683 zł i 7329 zł.

– Stopa bezrobocia jest z kolei najniższa w 25-letniej historii naszego samorządu i wynosi 4,5 proc. – mówiła marszałek Polak. – To samorząd województwa jest kreatorem polityki regionalnej. Nie bez znaczenia są nasze strategie rozwoju, choć oczywiście wiele zależy też od kondycji przedsiębiorstw. Ale nasze zadania staraliśmy się realizować bez zarzutu.

Lubuskie jest liderem w kraju, jeśli chodzi o udział przychodów ze sprzedaży produktów innowacyjnych. Spada odsetek osób pracujących w rolnictwie, ale rośnie średnia powierzchnia gospodarstw. Warto też dodać, że nasze województwo jest szóste w kraju, jeśli chodzi o liczbę gospodarstw ekologicznych.

Na coraz ważniejszą gałąź lubuskiej gospodarki wyrasta turystyka. W ubiegłym roku odwiedziło nas blisko 635,5 tys. turystów, z czego prawie 286 tys. to goście za-



Zarząd województwa i radni koalicji rządzącej chwilę po głosowaniu nad absolutorium

graniczni. Szybko zbliżamy się więc do wyników sprzed pandemii (720,8 tys. i 322,6 tys.).

Spółeczeństwo się starzeje

Ale są też złe wieści. Lubuszan jest coraz mniej. W 2022 region zamieszkiwało 982,6 tys. osób. Jeszcze w 2019 było nas 1,011 mln. Swoje zrobiła pandemia, ale wpływ ma też niski przyrost naturalny i emigracja.

Z tym pierwszym problemem samorząd walczy, finansując zabiegi in vitro. Dzięki nim na świat przyszło 90 dzieci, a w momencie tworzenia raportu trwały 44 ciąży.

Druga sprawa to odpływ zdolnej młodzieży. – Naszych mieszkańców wysysa Berlin, Wrocław, Poznań. Ciągle słyszę głosy, by

Samolotem i pociągiem

Dynamicznie rośnie liczba pasażerów obsługiwanych przez port lotniczy w Babimoście. W 2022 było to ponad 42 tys. osób. To wynik aż o 8,3 tys. lepszy niż dotychczasowy rekord sprzed pandemii. Wpływ ma na to coraz większa liczba kierunków, także zagranicznych. Niestety, z powodu wojny w Ukrainie zawieszono zostały dobrze rokujące loty do Lwowa.

Podobnie ma się sytuacja na kolei. W ubiegłym roku zanotowaliśmy blisko 3,3 mln pasażerów, co również jest poprawą rekordu sprzed pandemii (2,9 mln). Nakłady województwa na kolej wyniosły w 2022 roku ponad 79,8 mln zł. Co warto podkreślić, rządowy Fundusz Kolejowy to od lat niespełna 7 mln zł. Dla porównania – jeden

przy okazji zahaczając o tematy kopalni w Turowie, taniego węgla czy in vitro.

Tak gorącej dyskusji na szczęście nie było, gdy przyszło do udzielenia zarządowi województwa absolutorium z tytułu wykonania budżetu. Za było 17 radnych koalicji PO-PSL-Lewica-Bezpartyjni. Głosów przeciwnych było 9 z klubów opozycyjnych PiS i Samorządowego Lubuskiego. Nikt nie wstrzymał się od głosu.

Informację na temat wykonania budżetu również przedstawiła marszałek Polak, która podkreślała, że w trakcie roku zadłużenie zmniejszyło się o 22,8 mln zł. – To blisko 11 proc. – zaznaczyła.

Dochody województwa za ubiegły rok wyniosły ponad 680 mln zł (70,4 mln zł z PIT, 159,4 mln zł z CIT). Wydatki to z kolei 686,2 mln zł. Deficyt wyniósł tylko 1,6 mln zł, choć w planach budżetowych zakładano, że może to być blisko 45 mln zł.

Marszałek Polak przedstawiła także najważniejsze działania i inwestycje. To m.in. Park Technologii Kosmicznych w Nowym Kisielinie (14,4 mln zł), most w Miłsku (25,7 mln zł), ośrodek geriatry w Torzymiu (14 mln zł), wyposażenie Centrum Zdrowia Matki i Dziecka w Zielonej Górze (3 mln zł), stypendia dla przyszłych lekarzy i pielęgniarek (1 mln zł), stypendia w ramach Lubuskich Talentów (2,5 mln zł), modernizacja Lubuskiego Teatru w Zielonej Górze (1,5 mln zł), hala sportowa w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym w Babimoście (1,9 mln zł), budżet obywatelski dla młodych (916,7 tys. zł) i dla seniorów (469,2 tys. zł).

Filip Pobihuszka

Dochody województwa to ponad 680 mln zł. Wydatki – 686,2 mln zł. Deficyt wyniósł tylko 1,6 mln zł

zwiększać stypendia dla naszych talentów. I to robimy – mówiła marszałek Polak. W ubiegłym roku sfinansowano 70 stypendiów dla przyszłych lekarzy, 30 dla położnych i pielęgniarek i 350 dla utalentowanej młodzieży.

Po drugie, nasze społeczeństwo się starzeje. W wieku poprodukcyjnym jest już blisko 23 proc. Lubuszan. To również wymaga konkretnych działań. – Prowadzimy też politykę senioralną, aktywizującą i obejmującą opieką. Mamy Lubuską Radę Seniorów, Sejmik Seniorów, Kartę Seniora i mocna wspieramy uniwersytety trzeciego wieku – wyliczała marszałek Polak.

przeгляд taboru to nawet 5 mln zł.

Systematycznie rośnie też długość ścieżek rowerowych w regionie. W 2018 było to ok. 600 km. Teraz zbliżamy się do 750 km. Lubuskie ma pierwsze miejsce w kraju, jeśli chodzi o długość ścieżek w przeliczeniu na 10 tys. ludności.

Zadłużenie niższe o 11 proc.

Raport poparło 16 radnych. Przeciw było 9. Wstrzymała się Beata Kulczycka. Tym samym sejmik udzielił zarządowi wotum zaufania. Dyskusja nad raportem trwała trzy godziny, jednak merytoryki było tam niewiele. Radni PiS wywołali spór o to, czy rok temu w Odrze znaleziono rtęć,

**LUBUSKIE
W 2022**



**Liczba mieszkańców
982,6 tys.**



**Odsetek seniorów
23 proc.**



**PKB per capita
56,2 tys. zł**



**Bezrobocie
4,5 proc.**



**Pasażerowie lotniska
42 tys.**



**Pasażerowie kolei
3,3 mln**



**Ścieżki rowerowe
750 km**

Każda złotówka jest ważna

Kawałek chodnika, plac zabaw, winoteka... Na pozór to drobne inwestycje, jednak dla wielu samorządów pieniądze z Lubuskiego Funduszu Samorządowego to pomoc w spełnieniu inwestycyjnych marzeń.



Józef Apanowicz
radny powiatu ślubickiego

Nasza wieś, Smogóry podzielona jest na dwie części i dzieci muszą poruszać się wzdłuż drogi powiatowej. Dlatego tak ważny jest chodnik. To sprawa bezpieczeństwa.

W budżecie województwa lubuskiego na 2023 rok znalazło się 6 mln zł przeznaczonych na pomoc finansową dla samorządów. Udzielana jest w formie dotacji celowych na dofinansowanie własnych zadań inwestycyjnych i zakupów inwestycyjnych jednostek samorządu terytorialnego. To tzw. Lubuski Fundusz Samorządowy.

– Podziału tych pieniędzy dokonaliśmy wraz Lubuską Radą Samorządową i było gorąco już na etapie ustalania kryteriów mówi Elżbieta Anna Polak. – Po raz trzeci przeznaczamy taką kwotę, lecz w poprzednich edycjach dzieliliśmy pieniądze równo. W pierwszym roku za sprawą pandemii, w drugim na działania kryzysowe, konkretnie pomoc uchodźcom. W końcu opracowaliśmy kryteria, główne to dochody na mieszkańca oraz inwestycje, które realizują, czyli wkład majątkowy. Reguły są transparentne, opiera-



Cezary Sadrakuta
burmistrz Sławy

To ważny zastrzyk finansowy. Pieniądze te dołożymy do budowy sali widowiskowo-teatralno-kinowej i adaptację budynku szkolnego na cele kulturalne.

my się, w przeciwieństwie do ministra Czarnka, na opiniach fachowców.

Jak dodaje lubuska marszałek program koncentruje się na wsparciu gmin w małych projektach i wprawdzie nie są to imponujące kwoty, lecz sprawiają wiele radości. Pozytywną ocenę formalną uzyskały 62 wnioski. Na podstawie kryteriów ustawiono listę rankingową i pieniądze trafiły do 29 wnioskodawców, którzy znaleźli się na niej najwyżej. Oczywiście z ciężkim sercem nie przyznano pieniędzy części projektów, ale tak krawiec kraje....

– Samorząd województwa, podobnie jak miasta i gminy, to jeden ze szczebli samorządu i nasz budżet pochodzi z redystrybucji budżetu centralnego – tłumaczy wicemarszałek Marcin Jabłoński. – Niestety ta redystrybucja, za sprawą centralizacji przepływu pieniędzy, jest coraz mniejsza. Musimy sobie



Marek Cebula
burmistrz Krosna Odrz.

Dofinansowanie przeznaczamy na winotekę. Na tym polu mamy czym się pochwalić, na naszym terenie działa już siedem winnic, pięć produkuje doskonałe wina musujące..

uzmysłowić, że budżet naszego województwa to nieco ponad miliard złotych, budżet państwa to ponad 650 miliardów. Dziś przynajmniej wsparcie małym projektom, ale samorządy na ich realizację czekały lata. Mam nadzieję, że teraz będziemy się spotykać regularnie i prześlemy znacznie większe kwoty dzięki funduszom unijnym.

Zawsze trudno jest podzielić pieniądze, budzi to emocje – dodaje burmistrz Cebula, który jednocześnie szefuje Lubuskiej Radzie Samorządowej. – Jednak podobny fundusz ma sens, gdyż my samorządowcy na szczeblu gminnym mamy najbliższy kontakt z mieszkańcami i nam najłatwiej jest zdefiniować ich potrzeby.

A tak na marginesie... Jeden z samorządowców nie do końca żartem stwierdził, że ma w garści umowę, a nie jedynie dekoracyjny czek.

Dariusz Chajewski

DOFINANSOWANIE Z LFZ OTRZYMAŁY:

1. Powiat żagański. Zakup specjalistycznego sprzętu medycznego dla żagańskiego szpitala: 250 tys. zł.
2. Żagań. Kupno i montaż pomp ciepła w budynku przedszkola miejskiego: 250 tys. zł.
3. Żary. Modernizacja oświetlenia ulicznego: 114, 7 tys. zł.
4. Międzyrzecz. Dostosowanie do wymogów bezpieczeństwa projektowanego skrzyżowania i budowanej drogi gminnej - 250 tys. zł.
5. Szprotawa. "Mała Wenecja" plac edukacyjno-wypoczynkowy - 250 tys. zł.
6. Skwierzyna. Budowa dwóch placów zabaw.
7. Świebodzin. Prace budowlane oraz remont instalacji wodno-kanalizacyjnej w budynku szkoły podstawowej w Gościkowie: - 250 tys.000,00 zł.
8. Trzebień. Utworzenie infrastruktury turystyczno-wypoczynkowej w Nowych Czaplach - 118,2 tys. zł.
9. Jasień. Przebudowa ul. Jana Pawła II i ul. Kościuszki w Jasieniu wraz z infrastrukturą - 250 tys. zł.
10. Sulechów. Modernizacja systemu ostrzegania i alarmowania mieszkańców - 209,5 tys. zł.
11. Santok. Modernizacja infrastruktury komunikacyjnej - 250 tys. zł.
12. Lubniewice. Modernizacja chodników na drodze gminnej - 243 tys. zł.
13. Nowogród Bobrz. Budowa, przebudowa oświetlenia na drogach i placach w gminie - 249 tys. zł.
14. Bojadła. Przebudowa drogi gminnej - 100 tys. zł.
15. Kożuchów. Modernizacja sieci dróg w śródmieściu - 250 tys. zł.
16. Gubin. Przebudowa kładki nad rzeką Lubszą - 210, 5 tys. zł.
17. Wschowa. Przebudowa parkingu w Lginiu - 250 tys. zł.
18. Brody. Utworzenie Centrum Leczniczo Rehabilitacyjno-Terapeutycznego - 135 tys. zł.
19. Powiat Zielonogórski. Modernizacja infrastruktury Domu Pomocy Społecznej w Trzebiechowie - 250 tys. zł.
20. Krosno Odrz. Krośnieńska Winoteka 230 tys. zł.
21. Czerwieńsk. Budowa stacji uzdatniania wody w Czerwieńsku wraz z infrastrukturą oraz modernizacja ujęć wody 250 tys. zł.
22. Cybinka. Dopuszczenie Enklawy Zieleni w Cybince 99 000,00 zł.
23. Skąpe. Budowa remizy strażackiej i świetlicy wiejskiej w Niekarzynie 250 tys. zł.
24. Gmina Nowa Sól. Budowa portu rowerowego - 100,3 tys. zł.
25. Brzeźnica. Budowa Centrum Kultury Górali Bukowińskich - 250 tys. zł.
26. Powiat ślubicki. Budowa chodnika w ciągu drogi powiatowej w Smogórach - 250 tys. zł.
27. Wymiarki. Dopuszczenie boiska sportowego - 76, 8 tys. zł.
28. Sława. Rozbudowa z przebudową Sławskiego Centrum Kultury i Wypoczynku o salę widowiskowo-teatralno-kinową 250 tys. zł.
29. Powiat wschowski. Utworzenie pracowni elektrycznej w I Zespole Szkół we Wschowie - 206, 7 tys. zł.



Umowy na dofinansowanie samorządowcom wręczono podczas uroczystego spotkania w urzędzie marszałkowskim

Przedsiębiorcy poznawali się przy śniadaniu w... browarze

21 czerwca, czyli w Dniu Przedsiębiorcy, urząd marszałkowski zaprosił na tradycyjne śniadanie biznesowe. Tym razem było ono "serwowane" przedsiębiorcom z powiatu gorzowskiego. Odbyło się w Lubuskim Muzeum Browarnictwa w Witnicy.

– Nasz browar jest przykładem, w jaki sposób dzięki dofinansowaniu z Unii Europejskiej uratować jeden z nielicznych tego typu obiektów w Polsce, rozwijać



Współorganizatorem spotkania w Witnicy była Federacja Przedsiębiorców Polskich.

go i kultywować jego tradycję. Znajdujemy się w muzeum, w którym zgromadziliśmy pamiątki z ponad 60 starych browarów z Polski i Niemiec – mówi Błażej Szmek z Browaru Witnica.

Rozmawiano m.in. o działalności samorządu województwa w zakresie innowacji i przedsiębiorczości, informacji o możliwościach pozyskania środków z funduszy UE, w tym Funduszy Europejskich dla Lubuskiego 2021-2027 i Funduszy Eu-

ropejskich dla Nowoczesnej Gospodarki czy prezentacji oferty Banku Gospodarstwa Krajowego skierowanej dla przedsiębiorców.

– Zajmujemy się rekrutacją pracowników i podstawą naszej działalności, jest znajomość lokalnej rynku. Nawiązywanie relacji i takie wydarzenia networkingowe są dla nas niezbędne. Jestem ich fanką i sama takie organizuję. Jestem na każdym takich warsztatach organizowanych przez

urząd – Ewa Kęsek z firmy Smart Hunter.

– Takie spotkania to możliwość wymiany doświadczeń przez ludzi ze świata biznesu - dodaje posłanka Krystyna Sibińska. Chętnie słucham uwag i pomysłów na poprawę funkcjonowania gospodarki i tego co można zrobić, by przedsiębiorcy mogli swobodnie prowadzić biznes, a nie zajmowali się ciągle zmieniającymi się przepisami.

Katarzyna Kozińska

Młodzi lekarze ćwiczyli na DaVinci

Startujący w zawodzie medycy mogli skonfrontować teorię z praktyką i zdecydować, czy chirurgia to specjalizacja dla nich. 24 czerwca w Wielospecjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie Wlkp. odbyły się mistrzostwa lekarzy i studentów medycyny na symulatorze robota chirurgicznego.

- Mamy uczestników z całej Polski, są to młodzi lekarze i studenci. Chcą się sprawdzić w operowaniu robotem Da Vinci. Mieli trzy ćwiczenia do wykonania i pokazały one, na jakim poziomie są ich umiejętności obsługi konsoli chirurgicznej. Mierzymy zarówno precyzję jak i czas wykonania danego zadania – mówi Adam Grudziński z grupy systemów Da Vinci w Polsce.

Próba sił

-Niedawno skończyłam studia i chociaż nie zaczęłam jeszcze specjalizacji, to myślę o kierunkach chirurgicznych – mówi Monika Spylczyn, studentka medycyny z Poznania. - Mam okazję spróbować tego, co normalnie jest niedostępne, żeby przećwiczyć i sprawdzić, czy to kierunek dla mnie. Taki sprzęt to przyszłość medycyny, pozwala precyzyjnie operować i zredukować powikłania.

Jak podkreślają medycy i producent Robot Da Vinci jest już robotem czwartej generacji. Jest już dopra-

cowany, wyrósł z błędów „młodości”. W Polsce nadganiamy zaległości, w szpitalach publicznych jest coraz więcej podobnych urządzeń, ponad trzydzieści, do tego przeszkolonych 90 chirurgów w Polsce. Nie jest to już innowacja, a przyszłość współczesnej medycyny.

-Mamy tutaj trzy ćwiczenia, dość proste dla doświadczonych operatorów, ale dla nas początkujących one są dość trudne – tłumaczy Ivan Nahorny, student z Gorzowa Wlkp. - Dla operatorów tego robota prawie nie ma niemożliwych rzeczy w chirurgii. Można zrobić wszystko z większą precyzją niż w laparoskopii.

Wykorzystać szansę

-Była obawa, czy będzie zainteresowanie. Mamy około 50 osób z całej Polski, czyli tyle, ile możemy przeszkolić dzisiaj na tym nowoczesnym sprzęcie. Młodzi lekarze chcą specjalizować się w nowych technikach operacyjnych i to nas cieszy – mówi prezes Wielospecjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego



Na starcie zawodów stanęło 50 osób. Jak podkreślali uczestnicy rywalizacja nie była tutaj najważniejsza

w Gorzowie Wlkp. Jerzy Ostroch. Przyciągnąć młodych

Gorzowski szpital jako jedyny w województwie lubuskim ma robota chirurgicznego, a pod względem

liczby wykonanych zabiegów, zalicza się do ogólnopolskiej czołówki. Tylko sami urolodzy w ubiegłym roku wykonali ponad 200 zabiegów z wykorzystaniem robota da Vinci. W tym roku operacji będzie już 300.

Chcemy dać szansę pracy na tego typu robocie chirurgicznym młodym lekarzom i studentom ostatnich lat. To pierwszy cel mistrzostw. Drugi, to reklama naszego szpitala, jako nowoczesnego ośrodka, który mogą potem wybrać jako swoje miejsce pracy – mówi wiceprezes Wielospecjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp. Robert Surowiec.

Same korzyści

- Ta metoda, w porównaniu z innymi, przynosi wiele korzyści pacjentom. Szybciej wracają do normalnej aktywności, jest mniejsze ryzyko powikłań, mniejsza utrata krwi i ograniczone dolegliwości bólowe niż po zwykłej operacji – mówi dr n. med. Piotr Pe-

trasz, kierownik oddziału urologii. Operacje robotem w szpitalu przeprowadzają też chirurdzy onkologiczni i ginekolodzy.

Jutro rozpoczyna się już dziś

-Tego typu wydarzenia propagują nowoczesne technologie i zachęcają do zapoznawania się z nimi młodych lekarzy. Liczymy, że dzięki takim działaniom będziemy mieli więcej chętnych do specjalizowania się z chirurgii, bo dzisiaj mamy z tym problem. Zwłaszcza w dziedzinie chirurgii ogólnej. Nowe technologie zmieniają medycynę. Każdy może sprawdzić, czy chce wybrać daną specjalizację. Niebawem studenci będą zdawali egzaminy między innymi na tego typu robotach. W najbliższym czasie będziemy mieli wysyp robotów do poszczególnych narządów. Operacje otwarte będą schodziły na drugi plan - przewiduje prof. dr hab. n. med. Wojciech Zegarski, konsultant krajowy w dziedzinie chirurgii onkologicznej.

Katarzyna Kozińska

Wiecha już wisi! Za cztery miesiące pawilon ma być gotowy

Budowa pawilonu rehabilitacyjnego w Lubuskim Centrum Ortopedii w Świebodzinie ruszyła w styczniu. A już 22 czerwca powieszono wiechę, świętując zamknięcie stanu surowego. Marszałek Elżbieta Anna Polak: – Zdrowie i jakość życia to nasza specjalizacja. I to nie jest tylko slogan.

Goście, którzy przybyli do Świebodzina, mogli przejść się po części pomieszczeń, gdzie rozstawiono plansze z wizualizacjami. To dało obraz tego, w jak komfortowych i nowoczesnych warunkach będą dochodzić do zdrowia pacjenci. A tych w nowym pawilonie ma się pomieścić aż 50.

Samorząd województwa w ostatnich latach dołożył się do wielu inwestycji w infrastrukturę służby zdrowia. – Zdrowie i jakość życia to nasza specjalizacja. I to nie jest tylko slogan. Ta budowa pokazuje, że realizujemy kolejną inwestycję dla mieszkańców naszego regionu – komentowała marszałek Elżbieta Anna Polak.

Pawilon za ok. 40 mln zł buduje konsorcjum firm Demiurg z Poznania i Asbud z lubuskiego Gronowa. 10 mln zł to fundusze



Elżbieta Kozak: To w dużej mierze budynek pasywny, samowystarczalny. Będziemy za chwilę montować panele fotowoltaiczne

unijne przeznaczone na walkę ze skutkami pandemii, drugie tyle dał samorząd województwa. Ale o wyjątkowości tej inwestycji świadczy też m.in. wkład szpitala. – Szpital dokłada 50 proc., wypracował środki w wysokości 20 mln zł – podkreślała marszałek Polak.

Członek zarządu województwa Marcin Jabłoński wyjaśniał, że wykorzystanie unijnych środków to efekt kompromisu. – Uzgodniiliśmy, że trzeba te pieniądze wykorzystać na jeden kompleksowy projekt. Pozostałe jednostki ochrony zdrowia zrozumiały, że są takie potrzeby – mówił.

Pawilon będzie nowoczesny i energooszczędny. Szczegóły przedsięwzięcia wyjaśniała Elżbieta Kozak, prezes LCO: – To w dużej mierze budynek pasywny, samowystarczalny. Będziemy za

chwilę montować panele fotowoltaiczne. Chcemy, by wpływ tego budynku na środowisko był jak najmniejszy.

Jednym z ciekawych rozwiązań będzie nasadzona na dachu roślinność. – Tu, gdzie się znajdujemy, będzie taras zielony z roślinnością ekstensywną, czyli taką, która rośnie na wysokość nie większą niż 15 cm – tłumaczyła prezes Kozak.

Wśród gości był też poseł Waldemar Sługocki. – Co mnie szczególnie cieszy, to fakt, że oprócz inwestowania w infrastrukturę ochrony zdrowia, mamy też kierunek lekarski i kolejnych absolwentów. To właśnie oni będą mogli pracować w tych nowoczesnych obiektach – komentował.

Pawilon ma być gotowy już za cztery miesiące.

Filip Pobihuszka

LUBUSCY PRAWNICY OCENIAJĄ nowelizację „lex Tusk” i powrót na wokandę prezydenckich ułaskawień

Prezydencki projekt nowelizacji ustawy „lex Tusk” przegłosowany, ale nadal naruszający zasady demokratycznego państwa prawa. Wraca też kwestia ułaskawienia przez Andrzeja Dudę Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika. Rozmawiali o tym goście programu „Nasza Lubuska Polityka”: mec. Robert Kornalewicz i mec. Krzysztof Szymański.

Parlament, głosami PiS, przyjął prezydencką nowelizację ustawy „lex Tusk”. Jednak zdaniem konstytucjonalistów i prawniczych autorytetów przyjęty przez Sejm akt prawny nadal pozostaje w wielu miejscach sprzeczny z konstytucją oraz prawem UE. Co to oznacza?

Mecenas Robert Kornalewicz:

Cały czas mam wątpliwości co do legalności i zgodności z konstytucją tego aktu prawnego, nawet po nowelizacjach. Największe opory budziła kwestia wymierzania quasi-kar przez komisję – wprowadzenia zakazu pełnienia funkcji publicznych przez osobę, która zostałaby namaszczone statusem osoby, która miałaby rzekomo pracować na rzecz Rosji. Ta nowelizacja nie do końca to znosi. Mimo wszystko kreowanie tego typu tworów, które mają zastępować sądy, jest z góry skazane na przypinanie łatki organu, który nie jest zgodny z naszą konstytucją, bo zgodnie z ustawą zasadniczą jedynym organem państwa, który może rozstrzygać o odpowiedzialności indywidualnej obywateli naszego kraju, jest sąd. Trzeba zwracać na to uwagę, bo osoby, które miałyby być członkami tego podmiotu, to też nie są sędziowie wybierani w określonym trybie, w demokratyczny sposób, niezależnie od władzy politycznej. Będą wybierani przez Sejm, przewodniczący przez premiera, więc ich wybór będzie stricte polityczny.

Mecenas Krzysztof Szymański

Ta ustawa może i jest mniej niekonstytucyjna, ale to nie może być po prostu „mniej niekonstytucyjna”, bo nadal pozostaje sprzeczna z konstytucją. Najistotniejsze z zapisów, które pozostały, to – moim zdaniem kuriozalne – że członkowie komisji nie odpowiadają za swoje działania w tej komisji. To jest dla mnie w ogóle niezrozumiałe, bo dlaczego ktoś coś takiego wymyślił? Przyjmując założenie, że członkowie komisji będą przynajmniej naruszali dobra osobiste osób, które będą przesłuchiwane. Bo jak można wprowadzić zastrzeżenie, że nie będą odpowiedzialni? Rodzi się obawa, że mogą w takim razie robić wszystko. Dlaczego nie powołano komisji śledczej, która była też akceptowana przez opozycję? Przecież to, co powołano przez Sejm, nie ma żadnego umocowania w konstytucji, a ma większe uprawnienia niż komisja śledcza, a do tego jej jedynym zadaniem jest stwierdzenie, że określone osoby działały pod wpływem państwa rosyjskiego i na szkodę interesu Polski.



Robert Kornalewicz



Krzysztof Szymański

Sąd Najwyższy zdecydował, że sprawa Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika ma zostać ponownie rozpatrzona przez sąd niższej instancji. W marcu 2015 roku Sąd Rejonowy w Warszawie nieprawomocnie skazał obu na trzy lata więzienia. Skazani złożyli apelację, jednak zanim została ona rozpatrzona, w listopadzie 2015 roku prezydent ułaskawił polityków. Co zmienia decyzja Sądu Najwyższego?

Mecenas Robert Kornalewicz

Sąd Najwyższy, wydając tę decyzję, w moim odczuciu postąpił w stu procentach prawidłowo. Ułaskawienie przez prezydenta, abstrahując od tego, czy miał prawo to zrobić, czy nie, było faktem, ale to do sądu należała ocena prawna, czy coś takiego jest w ogóle skuteczne i SN dokonał wykładni tych przepisów, stwierdzając, że prezydent się pospieszył ze swoją decyzją, bo zgodnie z konstytucją nie miał takiego uprawnienia. Sprawa została zwrócona do sądu odwoławczego, żeby rozpoznać apelację oskarżonych. Kilka dni wcześniej, chcąc uprzedzić decyzję SN, Trybunał Konstytucyjny wydał wyrok, który miał rzekomo rozstrzygać spór kompetencyjny. I to też jest ciekawostka prawna, bo czym są tego typu spory? TK może rozstrzygać takie spory, ale tylko wtedy, gdy dwa organy centralne państwa usurpują sobie jedną kompetencję. W tej sprawie ten spór nie istniał, a TK wydał wyrok i nakazał sądowi powszechnemu uszanowanie tego ułaskawienia. Trybunał nie miał prawa tego robić.

Mecenas Krzysztof Szymański

Decyzja Sądu Najwyższego oznacza tyle, że wymiar sprawiedliwości w Polsce sprawują sądy. W gruncie rzeczy to sprowadza się do tego, że tak długo, jak nie zapadnie ostateczny wyrok w tej sprawie, zastosowanie prawa łaski jest zawieszane. Przy takiej interpretacji prawa łaski, jeżeli prezydent doszedł do wniosku, że może uniewinnić nieskazanego, można wyobrazić sobie sytuację, gdy stawia się komuś zarzuty, nie toczy się jeszcze postępowanie, a prezydent już stosuje tę abolicję indywidualną. W ten sposób prezydent może stwierdzić, że w każdej sprawie, która została wszczęta, gdzie nie ma jeszcze podejrzanych – ja ich już na wszelki wypadek rozgrzeszam poprzez zastosowanie prawa łaski. Takie rzeczy możliwe są w monarchiach absolutnych, gdzie car czy cesarz mógł zrobić wszystko, ale tutaj zakres prawa łaski prezydent uznał za znacznie szerszy, aniżeli wynika to z jego uprawnień.

Adrian Stokłosa

Gorąco na sesji. Stanowisko negujące „lex Tusk” przyjęte

Większością głosów Rada Miasta Gorzowa Wlkp. na sesji podjęła stanowisko potępiające ustawę badającą wpływy rosyjskie w Polsce. Nie obyło się bez kontrowersji.

Wprowadzając stanowisko do porządku obrad, przedstawiciele Platformy Obywatelskiej i Polski 2050 chcieli wyrazić swój sprzeciw wobec ustawy. Przewodniczący klubu radnych PO Radosław Wróblewski podkreślał, że jest ona źle przeprowadzona legislacyjnie, a jej zapisy łamią konstytucję. Wskazywał m.in. na kwestię konieczności ujawniania wszelkich dokumentów członkom komisji czy fakt, że przed bezkarnymi jej członkami

może stanąć każdy, w tym samorządowcy czy miejscy radni. – Jest ona źle skonstruowana, niekonstytucyjna, łamie prawo, musimy jako samorząd, jako rada powiedzieć stanowczo nie jej zapisom – grzmiał Wróblewski.

Spotkało się to z ostrym sprzeciwem klubu radnych PiS. Z ust Tomasza Rafalskiego padały zarzuty o rzekomej współpracy rządów PO z rosyjskim aparatem władzy, sprawie Gazpromu, kopalni Turów. – Jest to stanowisko czysto polityczne, nie zajmujecie się sprawami ważnymi dla miasta, tylko PR-em. Zajmijcie się czymś pożytecznym, bo do tej pory Gorzów nie dostał od was pomocy – mówił Rafalski.

– Musimy reagować na psucie legislacji



w Polsce, bo prędzej czy później dotknie to samorządów i nie ma na to naszej zgody. Demokracja polega na tym, że mamy prawo wyrażać swoje stanowiska jako rada w różnych kwestiach. Wielokrotnie zajmowaliśmy je w sprawach regionu i miasta. Jest to sprawa ogólnopolska, ale może dotyczyć każdego z nas – ripostował Wróblewski.

W trakcie debaty nad podjęciem stanowiska radny Robert Anacki opowiedział o sytuacji, która go spotkała. Otóż w jednym z hoteli, w którym przebywał, miały podejść do niego dwie osoby ze Zjednoczonej Prawicy i dać mu propozycję nie do odrzucenia. – Jak będziesz z nami, to na tym zyskasz i będziesz żyć jak pączek w maśle, a jak nie to... – zacytował. – Wkrót-

ce w TVN ma być wyemitowany materiał na temat powiązań, propozycji, zastraszonych partii rządzącej.

Między radnym PO Jerzym Synowcem a Alicją Burdzińską z PiS rozgorzała dyskusja na temat kwiatków rzucanych na lufy czołgów wracających z Czechosłowacji w 1968 roku...

„Czy chcecie żyć w takim kraju – jesienią będzie okazja do weryfikacji – idziemy na wybory!” – napisał w mediach społecznościowych radny PO Robert Surowiec po zakończeniu debaty.

Stanowisko w sprawie ustawy badającej rosyjskie wpływy w Polsce przeszło większością głosów. Przeciwno było czterech radnych z PiS, Piotr Paluch i Oskar Serpina wstrzymali się od głosu, Polska 2050 i PO głosowały za podjęciem stanowiska.

Katarzyna Kozłowska

Andrzej Ziarek: To czerwona kartka

– My tam nie jesteśmy dla własnych aspiracji, tylko po to, by przywrócić powiatowi dawny blask – mówi Andrzej Ziarek, nowy przewodniczący rady powiatu nowosolskiego, gdzie po wielu latach opozycji udało się zdobyć większość.

Rewolucja w powiecie nowosolskim. Po wielu latach opozycji udało się zdobyć większość. Wszystko dzięki dwóm radnym, które opuściły klub Jacka Milewskiego i stanęły w jednym rządzie z powiatową opozycją. Koalicji w skład której weszli radni PSL, PO i PiS udało się odwołać przewodniczącego i jednego z dwóch wiceprzewodniczących. Przewodniczącym został Andrzej Ziarek.

Monolit pęka

Wiele lat przewagę w radzie powiatu mieli ludzie związani z Wadimem Tyszkiewiczem. Ale gdy prezydent Nowej Soli został senatorem, a stery w mieście przejął Jacek Milewski, nastąpił transfer radnych. Od tamtej pory na monolicie drużyny zaczęły pojawiać się pęknięcia.

Nowy przewodniczący przyznaje, że ostatnia sesja rady powiatu to duża, czerwona kartka dla dotychczasowej większości. W przeszłości było też kilka żółtych.

– Całkiem niedawno były wnioski o odwołanie starosty czy przewodniczącego. Sygnalizowaliśmy też, że sposób prowadzenia sesji i zarządzania powiatem nam nie odpowiada – mówi Ziarek, który podkreśla, że co prawda komitet Milewskiego rządził, ale miał 11 radnych przy 10 radnych opozycji. – Reprezentowaliśmy i nadal reprezentujemy sporą część powiatu. Natomiast zgłaszane przez nas sprawy nie znajdowały odzwierciedlenia w budżecie.

Przewodniczący Jarosław Suski był też coraz częściej adresatem zarzutów o zwyczajnie chamskie zachowanie podczas obrad.

– Jestem radnym piątą kadencję i nigdy nie było takiej sytuacji jak teraz, czyli zwracania uwagi czy komentowania wypowiedzi radnych w niekulturalny sposób – mówi.

Radni Milewskiego mówią o partyjnych rozgrywkach i zdradzie.

– Nie boję się zarzutów z tego powodu. Tu polity-



Czy nowy układ dotrwa do wyborów - m.in. o to pytaliśmy w studiu LCI Andrzeja Ziarka

kierstwa jest jak najmniej. Sposób traktowania połączył nas w naszych działaniach. I postanowiliśmy wspólnie przeciwko temu zaprotestować. Tu jest grupa radnych oddanych powiatowi, chcemy coś dla niego zrobić i nie zgadzamy się z tym, jak powiat przez ostatnie lata był prowadzony – mówi.

Tu nie chodzi o stołki

Ziarek podkreśla, że opozycja wielokrotnie wysyłała sygnały, że jest chę-

na do współpracy, a jeśli przychodziło do krytyki, to merytorycznej.

– Większość uchwał podejmowana była jednogłośnie. Nigdy nie byliśmy przeciwko inwestycjom w Nowej Soli czy Kolsku – mówi. – Ale brakowało współpracy z innymi gminami. Ta retoryka już dawno funkcjonuje w powiecie nowosolskim, że jeśli ktoś występuje pod szyldem organizacji partyjnej to od razu źle działa. Od zawsze występuje pod szyldem PSL

i od pięciu kadencji mieszkańcom to nie przeszkadza.

Co ciekawe, do ostatniej sesji w prezydium nie było nikogo z opozycji. Mimo to, opozycja nie zdecydowała się na odwołanie całej trójki. To próba udowodnienia, że w całej tej rewolucji nie chodzi o stołki.

– A wracając do dwóch radnych, które odeszły z klubu Jacka Milewskiego, one też przecież nie poszły na jakieś stołki w tej radzie – podkreśla. – Po prostu w pewnym momencie czara

się przelała.

Zwiastun rewolucji?

Do wyborów mamy rok. Czy taki układ ma szansę przetrwać? Już podczas słynnej już sesji telefony niektórych radnych nieustannie wibrowały od esemesów, sugerujących takie lub inne zachowanie.

– Wiem, że są naciski. To, że żadne z nich nie wpłynęły na radnych, pokazuje, że łączy nas dobro powiatu. I szacunek dla tych radnych – dodaje przewodniczący.

Dziś w kulisach mówi się, że jedyną opcją dla Milewskiego jest dogadanie się z PiS. Nieoficjalna koalicja funkcjonuje już zresztą od dawna w radzie miasta.

– Wiem, że takie rozmowy istnieją. Słyszałem, że Jacek Milewski może być w wyborach prezydenckich kandydatem PiS – zdradza Ziarek.

Być może ostatnie zmiany to zwiastun dużo poważniejszych rozsad podczas nadchodzących wyborów samorządowych.

Filip Pobituszka

Polregio tnie po kolei. Lubuszanie mają tego już dość

Mieszkańcy Żagania już od lat mówią o wykluczeniu komunikacyjnym ich miasta. Nadzieją były lubuskie szynobusy, którymi administruje Polregio. Nadzieje okazały się płonne. Żagańscy społecznicy zaprosili posłankę Krystynę Sibińską oraz członka zarządu Marcina Jabłońskiego. Zapowiadało się na próbę zmycia głów politykom, bo lista uwag była długa. Tymczasem...

Podczas spotkania miało być ostro, ale szybko okazało się, że adresat skarg powinien być inny i pod ten sam adres ze swoimi zastrzeżeniami zwracał się zarząd województwa. Samorząd województwa jest z kolejarzami z Polregio na ścieżce wojennej.

O co chodzi? Tradycyjnie, o pieniądze. Polregio to wielka państwowa spółka, w której udziały samorządu są raczej symboliczne. Samorząd spółką nie kieruje i - krótko mówiąc - musi się z nią dogadać. Trzy lata temu zarząd podpisał, po długich negocjacjach z przewoźnikiem, dziesięcioletnią umowę.

Kary nie jeżdżą

– Mieliśmy w tym naszym związku złe momenty, kryzysy, które udawało się

zażegnać – mówił podczas spotkania na żagańskim dworcu Marcin Jabłoński. – Jednak od pewnego czasu jest naprawdę źle. Doszło do zmiany w kierownictwie spółki i mam wrażenie, że zajmuje się ona głównie sama sobą. Problemy się nawarstwiają, pociągi są opóźnione, odwoływane, likwidowane są linie. Również jesteśmy tym już zmęczeni i zirytowani. Rozpoczęliśmy naliczanie kary nazbierało się tego już sześć milionów. Ale kary nie jeżdżą. Podczas najbliższego spotkania chcemy sprawę postawić jasno, że jeśli to się nie zmieni będziemy musieli rozważyć wypowiedzenie umowy.

Pasażerowie tracą cierpliwość, ale i zarząd województwa ma dość. W ciągu ostatnich pięciu lat samo-



Połączenie Żagania z Wrocławiem realizują Koleje Dolnośląskie. Tutaj wszystko działa idealnie

rząd zwiększył nakłady z budżetu województwa z nieco ponad 50 mln do ponad 120 mln zł w tym roku. To wyczyn i wysiłek dla kasy regionu, co skutkowało powiększeniem dostępności kolei z 2,7 mln tzw. pociągokilometrów do 4,3 mln. Niestety w dużej mie-

rze ten postęp widać tylko na papierze. I w budżecie województwa.

Żaganianie mówili o sytuacjach, że stoją na peronie i dopiero wówczas dowiadują się, że pociąg nie odjedzie. Wicemarszałek potwierdza, zna to z autopsji i obie strony uważają, że

taki brak poczucia bezpieczeństwa sprawi, że Lubuszanie coraz mniej chętnie będą korzystali z kolei, a to zainteresowanie jest warunkiem dalszego rozwoju tego rodzaju transportu.

Ślepy zaułek

Rafał Szymczak pytał dlaczego na lubuskie tory nie zaprosimy Kolei Dolnośląskich, które zapewniają dobry standard usług w połączeniach z Wrocławiem. Tomasz Walczak dociekał dlaczego szynobusy, które uległy awarii tak długo stoją w krzakach i co dalej z halą remontową, która miała stanąć właśnie w Żaganiu. Inny uczestnik podpowiadał, że na tym terenie kolejarzom mógłby pomóc MON.

– Mogę tylko pogratulować państwu determinacji,

wiedzy i pomysłów – mówiła posłanka Krystyna Sibińska. – Myślę, że wraz z samorządem powinniśmy wspólnie stworzyć lobby, grupę nacisku. Ze swej strony zapewniam, że zrobię wszystko, aby lobbować na rzecz żagańskiej kolei. Brałam udział w spotkaniach ze związkowcami z Polregio i oni również zdają sobie sprawę z tego, że nie dzieje się nic dobrego.

W piątek odbyło się spotkanie przedstawicieli samorządu województwa z zarządem Polregio. Przewoźnik zadeklarował przedstawienie na początku przyszłego tygodnia programu naprawczego. Czy oznacza to szansę na przezwyciężenie kryzysu? Cóż, nadzieję można mieć zawsze...

Katarzyna Kozińska

#lubuska kultura

**Teatr,
filharmonia,
muzeum,
a może biblioteka?**

Teatr w Gorzowie Wlkp.

30 czerwca, godz. 11.00, „Tajemniczy turban”, 1 lipca, godz. 20.30, Kudelski Trio, koncert piosenki francuskiej i polskiej w wykonaniu Roberta Kudelskiego, 2 lipca, godz. 20.30, „4 tony podłogi”, monodram w wykonaniu Pawła Burczyka, 7 lipca, godz. 12.00, „Urodziny Baby Jagi”, Teatr Piccolo z Łodzi, 8 lipca, godz. 20.30, „10 sekretów Marilyn Monroe”, koncert Soni Bohosiewicz, 9 lipca, godz. 20.30, „Kolacja na cztery ręce”. 14 lipca, godz. 12.00, „Bajki do góry nogami”, Studio Teatralne Guliver. Wstęp na wszystkie wydarzenia sceny letniej jest bezpłatny.



Regionalne Centrum Animacji Kultury

Międzynarodowy Festiwal Folkloru Oblicza tradycji. 5 lipca, godz. 16.30, korowód (Plac Bohaterów Westerplatte - siedziba RCAF), koncert inauguracyjny. Prezentacje codziennie do 8 lipca. 8 lipca, 18.30, korowód i koncert galowy (scena główna przed Centrum Biznesu w Zielonej Górze).

Muzeum Gorzów Wlkp.

„Wakacje z muzami”, ośmiogodzinne półkolonie dla dzieci. 3-7 lipca, godz. 8:00-16:00, „Muzealni reporterzy”, 10-14 lipca, „Muzealny ogród”.



Skansen w Zielonej Górze Ochli

W każdą sobotę lipca i sierpnia muzeum zaprasza na letnie spacerki z przewodnikiem. Co tydzień wędrowka będzie przebiegała innym muzealnym szlakiem. Na przykład 1 lipca o godz. 11.00 będzie to spacer szlakiem stroju ludowego.

Amfiteatr Gorzów Wlkp.

7 lipca, godz. 20.30. Romane Dyvesa, festiwal kultury cygańskiej. Będzie to już 35. edycja tej wyjątkowej imprezy. W tym roku na scenie gorzowskiego amfiteatru wystąpi: Ania Rusowicz, Gipsy Band, Zuralia Orchestra, Osenya Rosa, Liza Koltlyarenko, Izabela Szafranska oraz Cygański Teatr Muzyczny i jego goście. Festiwal Romane Dyvesa poprowadzi Tomasz Wolny oraz Manuel Dębicki.



Kolejne odsłony święta to: Krosno Odrzańskie (8 lipca), Długie (15 lipca), Lubniewice (29 lipca), Bytom Odrzański 912 sierpnia, Przytoczna (25 sierpnia), Sulechów (26 sierpnia), Żagań (17 września).

Lubuskie świętuje

Marszałek, posłanka, senator, przewodniczący sejmiku, burmistrz poczuli się zaskoczeni owacjami. Sądzi, że to oklaski dla Cleo. Ale nie. To prowadzący zapowiedział, że to właśnie im Żary zawdzięczają sobotnią zabawę.

Miejscem akcji był wspólny park mający w tle żarski zamek. To tutaj stanęła scena, kramy, mała gastronomia i atrakcje adresowane do najmłodszych gości.

– Byliśmy na święcie województwa przed rokiem i już nie mogłam się doczekać – mówi Magda Kielar, która na imprezę przyszła w towarzystwie przyjaciółek Arlety i Kasi. – Fajnie, że takie imprezy są organizowane w mniejszych miastach, wcześniej trzeba było jeździć do Zielonej Góry.

Rzeczywiście wcześniej Święto Województwa Lubuskiego odbywało się w którejś ze stolic. Już w ubiegłym roku święto ruszyło w trasę. Ponieważ po-

mysł wypalił ten wariant powtórzono.

O 17.00 miała pojawić się Cleo. Publiczność zaczynała się niecierpliwie, ale zamiast gwiazd pojawili się oficjele. Ich również powitano owacjami.

– Zaraz będzie Cleo, ale my tu nie będziemy śpiewać, a powiemy wam: Dzień dobry, Żary! – powiedziała do świątecznych gości marszałek Elżbieta Anna Polak. – W ubiegłym roku było tu u was, w Żarach, bardzo fajnie, dlatego postanowiliśmy z okazji 25-lecia samorządu przyjechać do was znowu. Jest moc! Szczęśliwej Polski już czas!

– Dziś Żary w centrum województwa lubuskiego!

– z kolei podkreśliła posłanka Katarzyna Osos, życząc zgromadzonym pozytywnej energii.

– Kocham Żary! – wyznał ze sceny senator Wadim Tyszkiewicz. – Pozdrowienia od Senatu RP i od Nowej Soli, z której pochodzę.

Uczestników imprezy witali również burmistrz Żar Danuta Madej oraz przewodniczący sejmiku Wacław Maciuszonek.

– Widzimy się za rok! – obiecała marszałek a potem wszyscy na scenie chóralnie zapowiedzieli: – Cleo!

A później się działo, Cleo, Kasia Kowalska i inni wykonawcy rozgrzali publiczność. Była moc.

Dariusz Chajewski

Tradycyjnie, smacznie, po lubusku, czyli jak zwykle w skansenie w Ochli serwowano coś dla łakomczuchów. Regionalne znaczy smaczne

„Dobre, smaczne, bo Lubuskie” to cykl imprez odbywających się w skansenie. W zabytkowych zagrodach prezentowane były potrawy związane z dziedzictwem naszego regionu. Goście chętnie zaglądali do chat i zagród, gdzie zorganizowano warsztaty. Przekrój był szeroki, od wyrobów z piernika, dziczyzny i pierogów po podpłomyki, mieszanie ziół i rzeźby z warzyw. Że pierogi to nie jest lubuski specjał? A dlaczego nie?

– Nasze tradycyjne potrawy powoli podbijają nie

tylko lubuskie stoły i regionalna żywność zdobywa coraz lepszą markę – mówił podczas ceremonii otwarcia lubuski wicemarszałek Stanisław Tomczyszyn. – To nie tylko wabik na turystów, ale zauważalna gałąź rolnictwa i przetwórstwa. Cienimy coraz wyżej to, co ekologiczne, regionalne, zdrowe. Cieszę się, że nasz samorząd dokłada do tego cegiełkę

W drodze na Piknik Zdrowia w Bytomiu Odrzańskim skansen odwiedziła również marszałek Elżbieta Anna Polak, która



Jak przyznawali goście to była smaczna impreza

podkreślała, że Lubuskie potrafi łączyć tradycję z nowoczesnością i powstały w ten sposób „koktajl” stanowi o atrakcyjności naszego

regionu.

Pełne były stoły, pełna też widownia na występach zespołów folklorystycznych.

Dariusz Chajewski



KAMPANIA INFORMACYJNA REGION - NASZA LUBUSKA
WYDAWCA: URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA
LUBUSKIEGO, UL. PODGÓRKA 7, 65-057 ZIELONA GÓRA

BIURO LUBUSKIEGO CENTRUM INFORMACYJNEGO,
TEL. 68 456 55 95, E-MAIL: SEKRETARIAT.LCI@LUBUSKIE.PL,
STRONA INTERNETOWA: NASZALUBUSKA.PL, LCI-LUBUSKIE.PL

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Michał Iwanowski, Iwona Kusiak, Dariusz Chajewski,
Andrzej Flügel, Małgorzata Gabrys, Szymon Kozica, Katarzyna Kosińska, Dariusz
Nowak, Tomasz Pawłowski, Filip Pobihuszka, Adrian Stokłosa, Łukasz Wawer.

● szydło z worka

Michał Iwanowski

Fajtłapa na tronie, czyli dzisiejsze czasy

Jest źle, kiedy fajtłapy mają władzę. Bo nic dobrego im się nie uda. Gorzej, kiedy władzę mają profesjonalści ze złą wolą. Bo chcą i potrafią zaszkodzić podwładnym. Dlatego lepiej, kiedy władzę mają fajtłapy ze złą wolą, bo i tak wszystko zepsują. Narodowi populiści mają w Polsce władzę i chcą ludziom szkodzić. Ale na szczęście wszystko wylatuje im z rąk, potykają się o własne nogi, a głowy mają tylko od parady.

Od czasów kina niemego fajtłapa wzbudza sympatię. Charlie Chaplin w filmie „Dzisiejsze czasy” wszystko psuł, a mimo to był sympatyczny. Jego piruety przy taśmie fabrycznej wywoływały salwy śmiechu, jego nieudacznictwo spotykało się z ciepłym współczuciem. Ale Chaplin w „Dzisiejszych czasach” był pozytywnym bohaterem, miał dobre intencje, choć brakowało mu szczęścia. Jeśli wywołał jakiś efekt, to tylko nieopatrznie, poprzez serię błędów i wpadek. Ale chciał dobrze. I to go odróżnia od fajtłap, które rządzą Polską od ośmiu lat. Są negatywnymi bohaterami, nie wzbudzają sympatii, mają złe intencje ale – na szczęście – wszystko, co robią, to zepsują. Są dokładnym przeciwieństwem króla Midasa, bo czego się dotkną, zamieniają w... hm... przeciwieństwo złota.

Tylko fajtłapa mówi o Unii Europejskiej jako wymyślonej wspólnoty, a potem wygłasza orędzie do narodu, w którym chełpi się, że jego kraj obejmie przewodnictwo tej wymyślonej wspólnoty. Fajtłapa myśli, że będzie podejmowany z powagą na salonach Europy, a zapomina, jak krzyczał sztucznie podniecony, że „nie będą nam tu w obcych językach mówić, co mamy robić”. Odnosi skutek odwrotny od zamierzonego: chce uchodzić za męża stanu, a przypomina Charliego Chaplina z filmu „Dyktator”.

Tylko fajtłapa podpisuje się pod niekonstytucyjną ustawą po to, by po dwóch dniach w popłochu przygotowywać jej nowelizację i zapowiadać ekspresową ścieżkę naprawy skutków własnego podpisu. Odnosi efekt odwrotny od zamierzonego: podpisana ustawa staje się własną karykaturą, a ludzie kpią, że fajtłapa zamiast długopisu, powinien używać ołówka. Najlepiej zaczarowanego.

Tylko fajtłapa odbiera telefon od rosyjskich komików udających prezydenta Francji i rozmawia z nimi po angielsku, myśląc, że to Emmanuel Macron. Taki fajtłapa stanowi zagrożenie dla sa-



mego siebie i dla podwładnych, bo można mu wszystko wmówić. Nawet to, że Charlie Chaplin to przywódca Niemiec z lat trzydziestych i że „Dyktator” to film dokumentalny.

Tylko fajtłapa ułaskawia kolegów partyjnych przed wydaniem prawomocnego wyroku i jeszcze myśli, że ujdzie mu to na sucho. Nie ujdzie. Fajtłapa z tytułem naukowym w dziedzinie prawa powinien przynajmniej wiedzieć, że Temida jest nierzeczywista, ale sprawiedliwa. Ułaskawienie osiem lat temu ludzi, którym zarzucano preparowanie dowodów karnych przeciwko oponentom politycznym, wyglądałoby nawet niewinnie, gdyby nie to, że sąd nie zdążył ich skazać, bo fajtłapa przeszkodził. Nawet fajtłapa powinien wiedzieć, że od tego właśnie są sądy, by chronić ludzi przed szkodnikami u władzy.

Tylko fajtłapa ucieka do Krakowa w dniu, kiedy przed jego pałacem w Warszawie gromadzi się pół miliona ludzi – przedstawicieli suwerena – domagających się, by do nich wyszedł i wytłumaczył swoje błędy. Tylko fajtłapa udaje, że pół miliona ludzi z polskimi, europejskimi i tęczowymi sztandarami wyszło na ulice Warszawy po to, by odwiedzić zoo w słoneczny dzień. Tylko fajtłapa ma usta pełne frazesów o suwerenie, a kiedy suweren przemawia, to udaje głuchego.

Wpadki fajtłapy mają tyle dobrego, ile z nich mądrości wyniesie elektorat. A elektorat – przynajmniej ten internetowy – żartuje, kpi, wyśmiewa. W baśni Andersena „Nowe szaty króla” wszyscy udawali, że króla zdobią strojne szaty. Wszyscy ulegali zbiorowej sugestii, że król jest bez szkazy, otoczony przepychem. Wszyscy dali się omamić magikom od marketingu, którzy fajtłapę przedstawiali jak dostojnika. Wszyscy z wyjątkiem małego dziecka, które wyrwało pochlebców z letargu, obnażyło rzeczywistość i zawołało, że król jest nagi.

Z fajtłapy można żartować, ale cały problem w tym, że za jego nieudacznictwo trzeba będzie słono zapłacić. Zapłacą za to podwładni. Fajtłapa nie zapłaci. Będzie udawał, że chciał dobrze, ale wyszło jak zawsze. Mimo iż fajtłapa od początku chciał źle. Od początku jego intencją było zaszkodzić tym, którzy go nie popierają, a omamić tych, którzy go popierają. Na tym przecież polega populizm. Tyle trzeba wiedzieć, by nigdy więcej nie dać się oczarować żadnym fajtłapom.

Andrzej Flügel

● zakola i meandry

Odgrzewany kotlet

Pan Bogdan, kiedy wódz, generalissimus, szef partii rządzącej i – jak sam siebie nazwał – „emerytowany zbawca narodu” wyjechał z całym impetem na starą, wydałoby się zdartą płytę o emigrantach, przypomniał sobie ministra propagandy III Rzeszy. Ten chyba najstłonnejszy spec od medialnych manipulacji, choć nie miał przecież do dyspozycji ani telewizji, ani internetu, przed każdym wystąpieniem pytał współpracowników, jaką płytę ma dziś nastawić. Wszystko zależało od tego, do kogo przemawiał. Nastawiał więc „płytę” i jechał po emocjach, oczekiwaniach i lękach słuchaczy.



Prezes Jarosław jako człowiek odczytany pewnie zapoznał się, zresztą z bardzo ciekawymi, dziennikami osławionego ministra i jak widać, czerpie z nich wręcz garściami. Zagrywka ze strachem przed emigrantami i zapowiedź referendum to kolejna próba skierowania uwagi na problem, który w naszym wymiarze jest marginalny, nieistniejący i nieistotny. Temat oczywiście usłużnie podchwycili akolici prezesa. Już jadą bez trzymanki. W swoich wpisach internetowych straszą muzułmanami. Wyobraźnia podsuwa im przyszłe dzielnice grozy polskich miast, pełne śniadych innowierców, dybiących na idące do kościoła nasze matki, dziewczyny czy nawet babcie. Swoje dokładają usłużne prawicowe media. Wreszcie mają temat, wokół którego – jak im się zdaje – zjednoczą niedoinformowanych, niewykształconych, zakompleksionych i tych, którzy oglądają tylko jedną telewizję oraz czytają prorządową, daleką od prawdy, prasę.

Nie wyszło im z robakami, którymi ponoć opozycja, kiedy wygra, zastąpi nam schabowego. Nie dało im kopa 800 plus. Nawet emeryci po kolejnych datkach, jak policzyli, ile muszą płacić podatków i składki zdrowotnej, nie krzyknęli jak wcześniej: Hurra! Znaleźli więc kolejny punkt oparcia, czyli potencjalnych emigrantów. Oczywiście w zanadru mają jeszcze jeden kotlet do odgrzania – osoby LGBT. Na razie przy pomocy usłużnych propagandystów, nazywających siebie redaktorami, próbują gdzieś w terenie puszczać takie małe próbne bombki. Kiedy prezes da zielone światło, wzmocnieni nowym szefem sztabu wyborczego, ruszą do ataku, by „bronąć naszą młodzież przed deprawacją”. Mając na ustach hasła o tym, że „rodzina jest najważniejsza”.

Tak, nawet ta patologiczna...

● do dechy

Dariusz Chajewski

Spódniczki z sitowia



Punkt widzenia zdecydowanie zależy od punktu siedzenia. Pytanie brzmi w Lubuskiem, czy w stolicy. Wzięło mi się to z obserwowania awantury wokół przyszłości Odry i nadodrzańskich regionów. Oto zwolennicy wpuszczenia naszej rzeki w kanał tłumaczą, że Niemcy są wrogami tej koncepcji, gdyż nie chcą rozwoju naszego transportu rzeczno-terenowego, boją się, że Odra stanie się drugim Renem, a Szczecin nowym Amsterdamem, a wzdłuż rzeki powstanie przemysł wykorzystujący drogę wodną. A tego, dla naszego dobra, pragną nasi rządzący.

Przypomina mi to sytuację sprzed ponad trzech dekad, gdy Manfred Stolpe, ówczesny premier Brandenburgii, upowszechnił opracowany na zlecenie Senatu Berlina i Ministerstwa Finansów Rządu Brandenburgii przez dwie niemieckie spółki planistyczno-konsultingowe plan. Ta „Koncepcja wspierania regionu Odry” zyskała miano Planu Stolpego. W wielkim skrócie. Region żyje w ścisłym związku z wielką aglomeracją berlińską. Maksymalnie ograniczamy presję przemysłu, intensywnego rolnictwa, rozwijamy ekologię i turystykę. Oczywiście wówczas słychać było „larum grają”, płynące głównie z Warszawy. Czynniki mniej i bardziej oficjalne stwierdziły, że Niemiec chce nas ubrać w spódniczki z trawy, w których będziemy płaszać w szałasach z nadodrzańskiego sitowia. Nie zauważono programów inwestowania w obiekty turystyczne, zwiększenia powierzchni terenów chronionych...

Zastój ekonomiczny? Dziś to raczej jest zielona gospodarka i wolę mieszkać w Dolinie Krzemowej niż w dolinie Renu. A Amsterdam? Wybieram Lubuskie, może dlatego, że ze skrętów nie korzystam, a jeżdżąc po świecie, miałem okazję przekonać się, że na turystyce można dobrze zarobić. Słowem, wszystko trzeba robić z głową, a nie wykrzykiwać „Niemcy nas biją”!

czy wiesz, że...



nasza krzyżówka



Projekt: **Rozbudowa i modernizacja budynku Filharmonii Zielonogórskiej**
Beneficjent: **Filharmonia Zielonogórska**
Wartość inwestycji: **6 247 590,20 PLN**
Wsparcie unijne: **4 492 119,64 PLN**
Odwiedź: **Zielona Góra/Filharmonia Zielonogórska (www.filharmoniazg.pl)**



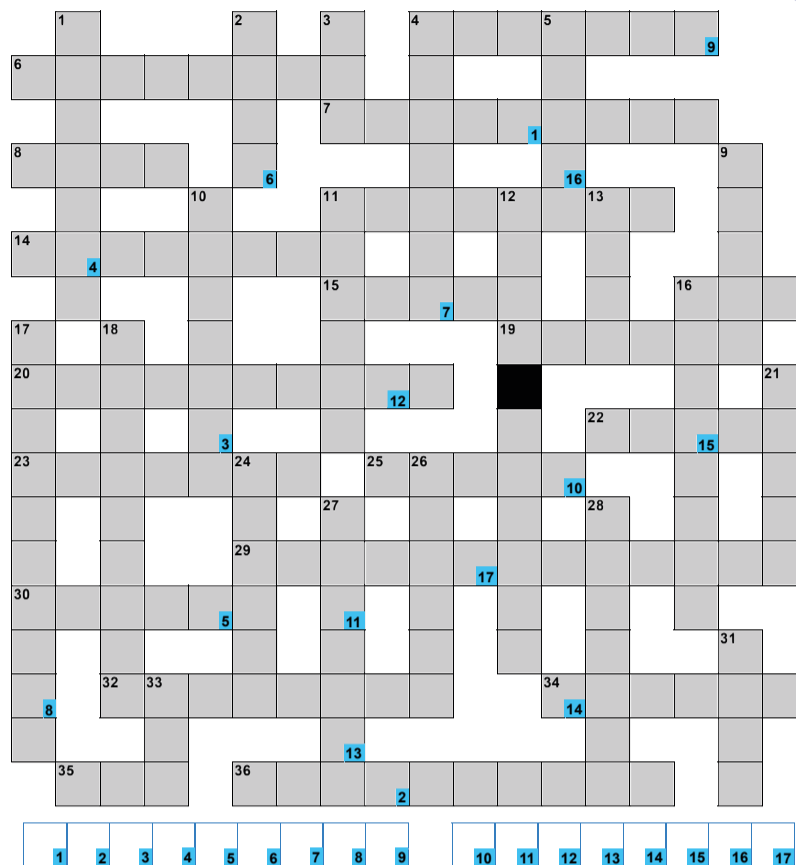
... 8 lipca 1950 r. odbyła się I sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej, stanowiącej oficjalnie najwyższy organ władzy samorządowej województwa. Województwo oficjalnie funkcjonowało od 6 lipca tego roku.



... W XVIII-wiecznej historii Świebodzina zapisano „Dnia 13 lipca spalono na ołobockim wygonie, za trzecim wiatrakiem, nie mniej niż sześć kobiet. Odnotowano ich nazwiska.

POZIOMO:

4. Właścicielka mitologicznej puszki; 6. Przyjaciółka Harry'ego Pottera; 7. Henryka, działaczka opozycji w okresie PRL; 8. Wyraz twarzy wyrażający nastrój; 11. Przewozi chorych; 14. Okrągły element fortyfikacji miejskich Krakowa; 15. Można nim pływać po lubuskich jeziorach; 16. Opowieść o dawnych bogach i herosach; 19. Fotograficzny, niezbędny w ekwipunku turysty; 20. Obszar, na którym występuje wiele jezior; 22. Pewna suma pieniędzy przeznaczona na dofinansowanie projektu realizowanego ze środków UE; 23. Imię Pavarottiego, światowej sławy tenora; 25. Wolne od pracy; 29. Wprowadzenie jednolitych norm; 30. Wieńczy warszawski Pałac Kultury i Nauki; 32. Element samolotu służący do wytwarzania siły nośnej; 34. Miasto z Żurawiem i Neptunem; 35. „Zdrowy” pierwiastek, którego duże ilości występują nad Morzem Bałtyckim; 36. Park krajobrazowy na pograniczu Polski i Niemiec.



PIONOWO:

1. Występ solisty; 2. Dla ochłody w upalny dzień; 3. Polny kwiat; 4. Muzyczny hit; 5. Przyrząd o dwóch elektrodach przewodzący prąd w jednym kierunku; 9. Ubiór mnicha; 10. Spakowana na wakacyjny wyjazd; 11. Stolica Turcji; 12. Sławny chorwacki piłkarz, zdobywca Złotej Piłki w 2018 r.; 13. Nieprzyjemne uczucie spowodowane bezczynnością; 16. Miasto w woj. lubuskim położone nad Bobrem, na skraju Borów Dolnośląskich; 17. Efekt słonecznej kąpeli; 18. Jeden z najwybitniejszych antycznych greckich pisarzy; 21. Taniec rodem z Brazylii; 24. Sundański, gatunek ssaka naczelnego; 26. Broniona przez Ordana; 27. Lubuska miejscowość z zabytkowym pocysterskim zespołem klasztornym; 28. Tata taty; 31. Krótka rozprawa naukowa lub literacka; 33. Pocztywy.



Fundusze Europejskie dla Lubuskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



LUBUSKI QUIZ WAKACYJNY



Przyszło lato, świadectwa rozdane, urlopy potwierdzone więc czas na wakacyjną łabę. Niezależnie czy wypoczywacie w lubuskim (do czego zachęcamy, bo atrakcyjnych turystycznie miejsc w naszym województwie jest naprawdę wiele), a może za cel wojaży wybraлиście jeden z kierunków dostępnych z lotniska w Babimoście, poczujcie letni klimat w naszym wakacyjnym quizie.

- Lubuszanie na miejsce letniego wypoczynku często wybierają Jezioro Sławskie. Na wodach tego największego tego rodzaju akwenu w lubuskim położone są trzy wyspy, a są to:
 - Sławska Wyspa, Dzika Wyspa, Wyspa Lisów
 - Ptasia Wyspa, Śląska Wyspa, Wyspa Bocianów
 - Ptasia Wyspa, Dzika Wyspa, Wyspa Kormoranów
 - Mała Wyspa, Wyspa Czarownic, Wyspa Kormoranów
- Riwiera Turecka to jedna z destynacji babimojskiego portu lotniczego. Ten niezwykle atrakcyjny region może pochwalić się historią sięgającą czasów antycznych. Jedną z miejscowości, w której możemy podziwiać takie starożytne zabytki jak m.in. ruiny świątyni Apolla czy pozostałości rzymskiego teatru jest:
 - Alanya
 - Side
 - Belek
 - Marmaris
- Podczas pobytu nad morzem lub jeziorem należy zadbać o własne bezpieczeństwo i wybrać kąpielisko strzeżone. Kiedy ratownik wywiesi czerwoną flagę, to znaczy, że kąpiel jest:
 - dozwolona, ale temperatura wody wynosi poniżej 15 st. C
 - dozwolona, ale można oddalić się od linii brzegowej na odległość maksymalnie 20 metrów
 - kategorycznie zabroniona
 - dozwolona, ale tylko dla osób umiejących pływać
- Położenie geograficzne województwa lubuskiego sprawia, że jego mieszkańców dzieli stosunkowo niewielka odległość zarówno od morza, jak i od gór. Górami znajdującym się w sąsiedztwie z lubuskim województwie dolnośląskim i chętnie odwiedzany przez Lubuszan są:
 - Sudety
 - Pieniny
 - Beskidy
 - Gorce
- Jednym z największych serialowych hitów ostatnich miesięcy była historia gości hotelowych wypoczywających w luksusowych kurortach na Hawajach i Sycylii. Produkcja, o której mowa to:
 - „Trzy metry nad niebem”
 - „Biały Lotos”
 - „Outer Banks”
 - „Lato Summer”

ODPOWIEDZI NA OSTATNIEJ STRONIE

CO OGLĄDAC? poleca Konrad Paszkowski



SILOS
twórca: Graham Yost
Ekranizacja prozy SF udają się lub ponoszą klęskę. Po „Fundacji” i „For All Mankind” to kolejny trafiony projekt Apple, w którym widać dbałość o realizację, ale też o historię, która odkrywa sekrety tajemniczego życia w Silosie, kawałek po kawałeczku. To również pierwszorzędnym dramatem, którym zachwyca się Stephen King. W nieokreślonej przyszłości ludzkość musiała schronić się w ogromnym Silosie. Nie ma wychodzenia na powierzchnię, za to jest system kastowy, odejście od technologii i mnóstwo sekretów do odkrycia.



ŚUBUK
reż. Jacek Lusiniński
Skromny, ale wielki film. Jacek Lusiniński stał się ekspertem od małych, kameralnych dramatów, które mają olbrzymią moc. Porusza też historię, która w polskim kinie nie miała swojego reprezentanta. Reżyser opowiada o matce autystycznego chłopca, która walczy z biurokracją i systemem edukacji, aby jej syn mógł najpierw uczyć się w szkole, a potem zdał maturę. Małgorzata Gorol w swojej walce jest autentyczna i całość nigdy nie popada w kicz czy nadmierny patos. Za to mamy szczere, pełne empatii kino. Warto!



TAJNA INWAZJA
twórca: Kyle Bradstreet
Kolejna serialowa odsłona marvelowskiego świata. Miało być polityczna intryga na miarę Zimowego Żołnierza, ale niestety brakuje tutaj jakiegos pazure. Do roli Nicka Fury'ego powraca Samuel L. Jackson, a partnerują mu Ben Mendelsohn i Emilia Clarke. Jest dopiero po premierze, ale największą uwagę przykuwa czołwka serialu stworzona przez sztuczną inteligencję. Jeśli walka ze Scryllami nie wniesie niczego nowego w uniwersum Marvela, to znak, że seriale też trzeba sobie odpuszczać. Bowiernie ilość, a jakość jest najważniejsza.

Kuriozalny i kosztowny błąd Czarnych Witnica

„King is back. Awans jest nasz!” – w koszulkach z takim napisem pozowali do zdjęcia piłkarze Czarnych Browaru Witnica, ciesząc się z powrotu do IV ligi. Ale powrotu nie będzie. Jest natomiast kuriozalna historia ku przestrodze. A było tak...

Przed ostatnią kolejką spotkanie klasy okręgowej pewny awans do IV ligi miała już Warta II Gorzów. Tymczasem o drugie miejsce, także premiowane awansem, walczyły dwa zespoły. Czarni Browar Witnica mieli 63 punkty (bramki 81:29), a Stal Sulęcina – 60 (69:24). Stal musiała jednak liczyć na wyjątkowo sprzyjający

zbieg okoliczności, żeby nie powiedzieć na cud. Po pierwsze: musiała pokonać Kasztelanię Santok, co akurat wielkim wyzwaniem było, bo to drużyna zamknięta tabelę. Po drugie: Czarni musieli przegrać z Uranem Trzebiecz, czyli przedostatnią ekipą w okręgowce. I wreszcie po trzecie: na koniec Stal musiała mieć lepszy bilans bramek z całego sezonu, bo w dwumeczu z Czarnymi było remisowo (1:0 w Witnicy i 3:2 w Sulęcinie).

Obustronny walkower

W ostatniej kolejce Czarni grali o godz. 15.00. Do przerwy prowadzili 7:0, a po kilku minutach drugiej połowy sędzia zakończył spotkanie z powodu zdekompletowania składu rywali. „IV liga dla Witnicy!” – taki wpis pojawił się

o 17.10 na klubowym profilu na Facebooku. Poniżej natomiast zdjęcie piłkarzy w koszulkach z nadrukiem „King is back. Awans jest nasz!”.

O 16.00 zaś swój mecz rozpoczęła Stal, zwyciężyła aż 12:1. Ale w obliczu wygranej Czarnych nie miało to już żadnego znaczenia. Tymczasem...

Okazało się, że Czarni w spotkaniu z Uranem przeprowadzili siedem zmian, czyli o jedną za dużo niż pozwala regulamin. Dwa dni później Lubuski Związek Piłki Nożnej zweryfikował więc wynik jako obustronny walkower. Na niekorzyść Czarnych – za przekroczenie limitu zmian, na niekorzyść Uranu – za zdekompletowanie zespołu.

W ten sposób do IV ligi awansowała Stal, a zawdzięcza to lepszemu bilansowi bramek z całego sezonu, czyli także wyśokiemu zwycięstwu nad Kasztelanią. Uwzględniając walkower na niekorzyść Czarnych, Stal musiała wygrać pięcioma bramkami, a wygrała jedenastoma.

Awans na boisku...

Po tym całym zamieszaniu klub z Sulęcina

zamieścił na Facebooku wpis nieco odślanający kulisy ostatniej kolejki, a także przypominający niecodzienne, kontrowersyjne wydarzenie z rundy jesiennej.

„Czujemy się w obowiązku nakreślić Wam kontekst dotyczący kwestii »awansu na boisku, a nie przy stoliczku« – czytamy na profilu Stali. – W spotkaniu Toroma Torzym vs Czarni Witnica, które odbyło się 28.09.2022 r., wystąpił nieuprawniony zawodnik, który w tym meczu powinien pauzować za kartki. Spotkanie zostało rozegrane dwa razy, za pierwszym razem (10.09.2022) przerwała je ulewa – tutaj zawodnik Czarnych nie był zgłoszony do protokołu i nie grał, za drugim razem, przy dokończeniu meczu, doszło do złamania przepisów”.

I dalej: „Niezgodność została stwierdzona niezwłocznie po meczu. Po przeanalizowaniu sytuacji, w lutym br. decyzją LZPN wynik meczu 1:4 na korzyść Witnicy został utrzymany. W marcu br. Toroma złożyła skargę na decyzję do Trybunału Arbitrażowego ds. Sportu przy Polskim Komitecie Olimpijskim i oczekuje na odpowiedź. Zgodnie z przepisami wystąpienie nieuprawnionego do gry zawodnika powinno skutkować karą walkowera i odebraniem drużynie Witnicy 3 punktów. Gdyby tak się stało, Stal zajęłaby 2. miejsce w tabeli, wyprzedzając drużynę Czarnych”.

„Oliwy do ognia dolali zawodnicy Czarnych, którzy przyjechali w sobotę na nasz mecz do Santoka – w trakcie meczu wykrzykując w kierunku naszych zawodników »Awans na boisku, a nie przy stoliczku«. Złośliwi mogliby powiedzieć, że Czarni przyjechali zaśpiewać samym sobie” – komentuje Stal.

„Oliwy do ognia dolali zawodnicy Czarnych, którzy przyjechali w sobotę na nasz mecz do Santoka – w trakcie meczu wykrzykując w kierunku naszych zawodników »Awans na boisku, a nie przy stoliczku«. Złośliwi mogliby powiedzieć, że Czarni przyjechali zaśpiewać samym sobie” – komentuje Stal.

„Oliwy do ognia dolali zawodnicy Czarnych, którzy przyjechali w sobotę na nasz mecz do Santoka – w trakcie meczu wykrzykując w kierunku naszych zawodników »Awans na boisku, a nie przy stoliczku«. Złośliwi mogliby powiedzieć, że Czarni przyjechali zaśpiewać samym sobie” – komentuje Stal.

Co powiedziałyby „Wujek Dobra Rada”

A jak uniknąć pomyłki przy liczeniu przeprowadzanych zmian? – Przecież to dziecinnie proste – powiedziałyby porucznik MO Lech Ryś, czyli „Wujek Dobra Rada” z filmu „Miś”. – Na ławce rezerwowych miej dokładnie tyłu piłkarzy, ilu maksymalnie możesz zmienić w czasie meczu. I ani jednego więcej!

Szymon Kozica

więcej sportu



Rozkład jazdy dla kibica



Żużel

Ekstraliga, 9 lipca: Ebut.pl Stal Gorzów – Tauron Włókniarz Częstochowa (19.15).

Ekstraliga, 2 lipca: Enea Falubaz Zielona Góra – Arged Malesa Ostrów Wlkp. (14.00); **8 lipca:** Enea Falubaz – Zduńsk Wyrbrzeże Gdańsk.

Kolarstwo

Lubuska Szosowa Liga Kolarska w Starym Kisielinie. 11 lipca, godz. 16.00, tor kartingowy, zapisy w dniu zawodów, 15.00-15.45.

Biegi

Bieg Wilka w Wilkowie (5,5 km). 2 lipca, godz. 9.00, start i meta na plaży gminnej.

7. Bieg bez Granic w Słubicach (10 km). 30 czerwca, godz. 19.00, start i meta na stadionie SOSiR przy ul. Sportowej.

Czas na sport. Biegacze też powitali wakacje



Festyn/piknik „Czas na sport” już tradycyjnie rozpoczęła wakacje w Zielonej Górze. Głównym punktem wydarzenia są zmagania biegaczy na leśnej trasie. Śmiałkowie mają do wyboru dwa dystanse: 5 i 10 km. Na starcie stanęło 129 zawodników. 5 km najszybciej pokonali: Ewelina Michnowicz (na zdjęciu) z Krosna Odrzańskiego i Przemysław Wurst z Łęczycy. Na dystansie dwukrotnie dłuższym pierwsi na mecie zameldowali się: Karolina Hampel z Zielonej Góry i Jakub Wawrzykowski (na zdjęciu w środku) z Nowej Soli. – Młódzież jest szybka. 17 lat różnicy między nami, ale jakoś dają radę za tymi młodymi. Jestem zaskoczony swoim wynikiem – przyznał Paweł Szatkowski (na zdjęciu z prawej) z Niwisk, drugi na 10 km.

Budżet Stali większy o 400 tys. zł. Klub żużlowy będzie promował województwo

Prezes mówi o dodatkowej „finansowej cegle” w budżecie, a urzędnicy cieszą się z możliwości promocji województwa w całym kraju. W Zielonej Górze podpisano umowę między urzędem marszałkowskim a Stalą Gorzów. Dzięki niej aktualni wicemistrzowie Polski na żużlu otrzymają 400 tys. zł. – To znacząca

kwota, bo obecnie w finansowaniu działań klubu uczestniczy grubo ponad 100 sponsorów – mówi prezes Stali Waldemar Sadowski. Województwo lubuskie będzie promowane na logotypach, murawie stadionu i strojach zawodników w PGE Ekstralidze. Klub liczy, że to początek dłuższej współpracy. – Pieniądze

wykorzystamy na bieżącą działalność. Dla województwa będzie to forma długiej promocji. Od samego początku zapowiadałem jazdę w 20 spotkaniach, a więc walkę o medale. Ta umowa jest korzystna dla obu stron – zapewnia prezes Sadowski.

Umowę już teraz komentuje nie tylko środo-

wisko sportowe, ale także politycy. – Samorząd województwa stara się promować cały region. Sport jest do tego dobrym narzędziem. Jeśli będziemy kooperować, jak w przypadku tej umowy, to wszyscy razem będziemy wygrani – twierdzi poseł Waldemar Sługocki.

Dariusz Nowak





więcej zdjęć



Awans jest nasz!

Piłkarze Lechii Zielona Góra awansowali do Centralnej Ligi Juniorów U-17, wygrywając baraż z FC Wrocław Academy. Po wyjazdowym remisie 1:1 u siebie zwyciężyli 2:1 po bramkach Michała Pilarczyka i Dawida Dębskiego. Jednym z bohaterów naszego zespołu był bramkarz Kacper Zeman. Przy stanie 1:0 najpierw nie dał się pokonać w sytuacji sam na sam, a następnie obronił rzut karny, choć przy dobitce był już bezradny.

– Są łyzy szczęścia i niedosyt po tym karnym – obronionym, ale jednak stracona bramka po dobitce, to też bramkarza boli strasznie – przyznał Kacper. – Mogłem lepiej wybić do boku chyba, bo była trudna piłka. Nie mam pretensji do kolegów, bo akurat wpadła jeszcze pod nogi strzelającego, więc był o wiele bliżej od nich. Myślałem, że jak strzelą nam bramkę na 1:1, to już będzie bardzo emocjonujący mecz. Szczerze? Myślałem, że już się nie uda... Rywale byli napompowani.

– Przy rzucie karnym czułem dużą frustrację – nie ukrywał Michał Pilarczyk. – Wycinamy zawodnika w polu karnym... Zabrakło spokoju. Trzeba było wybić piłkę na początku akcji i tyle, nie byłoby żadnego karnego i nie martwilibyśmy się. Ale po straconej bramce nie załamaliśmy się i potrafililiśmy na to odpowiedzieć.

Dodajmy, że do CLJ U-15 awansował Stilon Gorzów. W barażowym dwumeczu rozgromił MKS Gogolin 16:0.



Kopytkowanie

Falubaz się hartuje



Kiedy oglądam żużel w telewizji, zwykle mam mieszane uczucia. Z jednej strony – lubię obejrzeć dobry mecz czy turniej. Z drugiej – nie mogę ścierpieć, gdy komentator wmawia mi, że na torze dzieje się coś innego niż widzę ja. Że zawodnik A za chwilę przypuści niebywały atak na zawodnika B, choć jedzie 20 metrów za nim. Że ten bieg jeszcze będzie miał niesłychaną historię, choć ściganie właśnie się skończyło po pierwszym okrążeniu. Dziwię się także doborowi niektórych „ekspertów”, a już kompletnym niewypałem było zaproszenie do studia Marty Półtorak, która do powiedzenia nie miała nic i próbowała paść widzów mową-trawą i komunałami. Odniosłem wrażenie, że czasami nawet nie słuchała albo nie rozumiała pytań, bo plotła trzy po trzy. Najczęściej jednak punkt pierwszy zwycięża nad punktem drugim i w weekend zasiadam przed telewizorem.

Falubaz wygrał 47:43 w Bydgoszczy i po dziesięciu kolejkach I ligi wciąż ma komplet zwycięstw. Ale zanim przejdę do ochów i achów powtórzę informację złą. Luke Becker znów jest kontuzjowany. W wyniku upadku w VI gonitwie złamał kości śródreżca lewej dłoni. Na pozycję U-24 wróci więc Wiktor Trofimow albo do podstawowego składu wskoczy któryś z juniorów. A teraz czas na ochy i achy, bo zwycięstwo nad Polonią waży zdecydowanie więcej niż wcześniejsze ligowe triumfy w tym sezonie. Po X biegu Falubaz przegrywał ośmioma punktami (26:34). Trzeba mieć... wiadomo co, żeby w końcówce odrobić taką stratę, i to z nawiązką. Zwłaszcza w sytuacji, kiedy dodatkowo musi się łątać dziurę po kontuzjowanym koleźce, a rywale na oba wyścigi nominowane zostawili swoją największą armatę, czyli Wiktora Przyjemskiego – niepokonanego w tym meczu (to raz) i najsukuteczniejszego jeźdźca I ligi (to dwa). Oczywiście, ukłony dla Przemysława Pawlickiego, ale chciałbym też zwrócić uwagę na dwóch cichych bohaterów tego spotkania. Bo nie byłoby pewnie udanej pogoni i końcowego sukcesu, gdyby nie Maksym Borowiak i Michał Curzytek, którzy podwójnie wygrali XII gonitwę, doprowadzając do remisu (36:36). Przypomnę tylko, że kilka tygodni wcześniej młodzieżowcy także wykonali kapitalną robotę w Landshut. Wtedy Curzytek z Dawidem Rempałą w XII biegu przywieźli 4:2, a Falubaz triumfował 46:44.

Jak Wam się podobał finał turnieju Grand Prix w Gorzowie? Palce lizać, prawda? Dla takiego pościgu i akcji Bartosza Zmarzlika na Leonie Madsenie warto było siedzieć przed telewizorem przez ponad dwie godziny. – Wiesz, że to był mój pierwszy żużel na żywo? – zagadnął kolega. – Pierwszy i ostatni. Bo przecież gdyby nie finał, to nic ciekawego bym tam nie zobaczył... – skwitował. Ja nie będę aż tak radykalny w ocenie, ale doskonale rozumiem kolegę.

Szymon Kozica



Odpowiedzi: 1 – c 2 – b 3 – c 4 – a 5 – b